

Niechęć Trumpa wobec TTIP nic dla nas nie zmienia

19 listopada 2016

Donald Trump najwyraźniej wciąż chce zmienić amerykańską politykę handlową. Odrzucenie TTIP nie oznacza jednak, że nie będzie kolejnych podobnych umów. Problem nie zostanie rozwiązany dopóki nie zmieni się sposób ich negocjowania.

Krótko po wyborze Donalda Trumpa na Prezydenta USA w prasie zaczęły pojawiać się artykuły o możliwym porzuceniu TTIP. Oczywiście były to teksty powstające na podstawie zapowiedzi z kampanii wyborczej. Zastanawiacie się zapewne, czy prezydent elekt nie porzuci swoich planów? W czasie kampanii wyborczych tradycyjnie obiecuje się wszystkim wszystko, a w życiu bywa różnie.

TTIP UMRZE, ALE CO DALEJ?

Najwyraźniej Trump nadal chce zmienić politykę handlową USA tak przynajmniej wynika z materiału opublikowanego kilka dni temu [przez CNN](#).

CNN dotarł do notatki ekipy Trumpa, która opisuje podstawy jego polityki handlowej na pierwsze 200 dni prezydentury. Wśród podstawowych elementów znalazła się renegocjacja porozumienia NAFTA (tj porozumienia o handlu zawartego pomiędzy USA, Kanadą i Meksykiem). Kolejnym celem Trumpa jest wstrzymanie partnerstwa TPP, które od dawna jest uważane za element tego samego planu co TISA i TTIP. Co prawda CNN nie pisze nic o TISA i TTIP. Nie jest jednak tajemnicą, że te porozumienia również nie przypadły do gustu przyszłemu Prezydentowi USA.

Tylko dla czego Trump chce zmian w polityce handlowej? Wspomnianym w notatce powodem reformy NAFTA ma być „dodatkowe rozważenie efektów takiej zmiany polityki na klasę średnią,

produkcję i pracowników sektora usług oraz bezpośrednie zagraniczne inwestycje w USA". To powinno nam przypominać, że Donald Trump nie reformuje polityki handlowej z powodu obaw o demokrację, a już na pewno nie obchodzi go stan demokracji w UE (i jest to zrozumiałe). Trump chce, by polityka handlowa USA była jak najkorzystniejsza dla interesów USA w jego rozumieniu.

Z informacji CNN wynika, że trójstronna NAFTA może być zastąpiona nowymi umowami dwustronnymi. W Samych Stanach Zjednoczonych dyskutuje się obecnie o tym, czy nowym umowom będzie sprzyjał klimat polityczny po odrzuceniu starych umów. My jednak powinniśmy patrzeć z perspektywy unijnej na faktyczne intencje Trumpa. Nowy Prezydent USA nie będzie bronił nas przed naszymi politykami, którzy podpisują umowy bez czytania. On nawet nie będzie się sprzeciwiał umowom nieuczciwym. Trump po prostu chce umów jeszcze bardziej korzystnych dla USA.

Pytanie brzmi, czy Unia Europejska mogłaby jakoś to wykorzystać? Odpowiedź brzmi „tak, o ile politycy z UE przestaną ignorować głos społeczeństwa”.

OKAZJA DO ZMIANY ZASAD

Założmy, że TTIP upadnie. Jeśli tak się stanie to po pewnym czasie Stany Zjednoczone zaproponują Unii kolejną dwustronną umowę. Będzie to MMIP, BTIP albo META lub DETA... nie ważne. Ta nowa umowa będzie tworzona tak jak ACTA, CETA, TTIP, TISA czy TPP.

Znów będzie seria niejawnych spotkań, ograniczony dostęp parlamentarzystów do dokumentów, niewybierani przez nikogo negocjatorzy, tajemnice, obszerne i trudne teksty, ogólna dezorientacja. Ta atmosfera będzie służyła temu, aby kolejną umowę wypracować za plecami społeczeństwa, choć przy intensywnym udziale pewnych wybrańców np. lobbystów z określonych gałęzi przemysłu. Po kilku latach, po kilku

wyciekach i pomimo ulicznych protestów politycy z UE podpiszą opracowany przez negocjatorów tekst, którego albo nie czytali albo nawet nie potrafiliby zrozumieć.

Jeśli ten schemat się powtórzy to nie jest ważne jaką nazwę będzie miała umowa. Nie jest ważne, że będzie ją wspierał Trump a nie Obama. Problem będzie dokładnie ten sam.

PRZEJRZYSTOŚĆ MA ZNACZENIE

Zauważcie, że przy okazji CETA nawet niektórzy Polscy dziennikarze sugerowali, że przejrzystość rozmów nie ma znaczenia. Nawet polscy dziennikarze angażowali się w akcje typu „obalamy mity” i pisali tak oczywiste kłamstwa, że trudno było to zrozumieć (w stylu „wszystkie dokumenty są w internecie”, podczas gdy ich tam nie było). Jeśli sami będziemy ignorować kwestię przejrzystości tworzenia umów handlowych to nie liczymy na to, że umowy będą dla nas korzystne.

Zmiany wywołane przez Trumpa mogą być szansą na ucywilizowanie sposobu tworzenia porozumień handlowych. Politycy UE mogliby – gdyby chcieli – uzależnić prowadzenie kolejnych rozmów od pewnego minimalnego poziomu przejrzystości. Na razie tej chęci nie ma. Jeśli nadal jej nie będzie to USA przyniesie nam w darze kolejne porozumienia handlowe, obiecując że tylko na nim skorzystamy.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl